№ 17. Czwartek—15 (27) Listopada 1884 roku. Rok I.

Prenumerata

w Radomiu

Rocznie . . . . rs. 4.
Półrocznie . . . . „ 2.
Kwartalnie . . . . „ 1.
Za odnoszenie do mieszkań miesięcznie kop. 5.

z przesyłką pocztową

Rocznie . . . . . rs 5 kop. —
Półrocznie . . . . „ 2 „ 50.
Kwartalnie . . . . „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-e stronie po . kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz po „ 5.
Dwa następne . . „ „ 4.
Dalsze . . . . „ „ 3.
Nekrologi i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmuje Warszawska Agentura Ogłoszeń Rejchman i Frendler. Senatorska 18.

Dnia 27 Listopada ś. Barlaama pust.
„ 28 „ ś. ś. Rufa i Mansweta.
„ 29 „ ś. Saturnina męcz.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
W RADOMIU
ulica Lubelska № 137.
Rękopismy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 7 minut 42
Zachód „ „ „ 3 „ 52
Długość dnia . . . godzin 8 „ 32
Ubyło „ . . . „ 7 „ 28

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcya Gazety Radomskiej, Czytelnia P. Czarneckiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler i Księgarnia P. Zucker.

— Rezolucyą Prezesa Izby Skarbowej Radomskiej mianowani zostali: pomocnik buchhaltera kasy powiatowej w Iłży Teodor *Nowakowski* buchhalterem tejże kasy, a na jego miejsce urzędnik do pisma izby skarbowej Stanisław *Czajkowski;* pomocnik referenta czasowego wydziału izby skarbowej Edward *Sobocki*, referentem tegoż wydziału, a na jego miejsce nadetatowy urzędnik izby skarbowej *Kambek*. Uwolniony od służby z przyczyny przyjęcia obowiązków w dyrekcyi szczegółowej towarzystwa kredytowego ziemskiego, urzędnik do pisma kassy gubernialnej sekretarz gubernialny Józef *Chludziński*.

— Rząd Gubernialny Radomski Ukazem z d. 27 Października 1884 r. N. 3766, zatwierdził rozkład składni kwaterunkowej przypadającej do opłaty za r. b 1884, od właścicieli domów, handlarzy i przemysłowców M Radomia, a wniesienie takowej składki do Kassy Miasta Radomia, obowiązuje w terminie do 1 Stycznia 1884 r

Głosy z miasta. W paru numerach gazety Radomskiej spotykaliśmy się z uwagami i życzeniami odnośnie do porządków miejskich; gazeta, jako organ miejscowy, powinna mieć takowe na względzie, prawdziwą bowiem zasługą pism prowincyonalnych jest śmiałe wypowiedzenie tego, co dotyczy materyalnego dobra danego miasta lub okolicy.

Wszak to samo dzieje się w Warszawie—nie ma jednego prawie numeru pisma, w którymby nie była wskazana ulica, wymagająca naprawy bruków, lub chodnika; to znowu spotykamy zaznaczoną potrzebę oświetlenia jakiego zaułka, reperacyi mostków i t. p., a sprawa kanalizacyi, iluż artykułów stała się treścią? Władza miejscowa, a i sam nawet jenerał Starynkiewicz, jako prezydent Warszawy, dbając o pomyślny rozwój miasta, uwzględnia takie głosy prasy; niestosowne żądania, lub przekraczające możność środków materyalnych, jakimi magistrat rozporządza, stara się do właściwych rozmiarów sprowadzić za pośrednictwem tejże prasy przez wyjaśnienia, poparte nawet cyframi. Mieliśmy tego najlepszy dowód z kwestyą zaopatrywania zakładów fabrycznych i domów prywatnych w wodę; ogólnie podnosiły się głosy i narzekania na obecne urządzenie wodociągów i dla tego radzono sprawienie nowej maszyny dodatkowej i przedsięwzięcie choćby tymczasowych środków, nim kanalizacya i wodociągi w Warszawie, według planów inżyniera Lindley'a ukończone zostaną

W obszernym elaboracie, ogłoszonym w pismach Warszawskich, jenerał Starynkiewicz objaśnił dokładnie przyczyny chwilowego braku wody, a jednocześnie zarządził środki skuteczne zaradzające potrzebie mieszkańców. Rzecz więc widoczna, że Władza korzysta niekiedy z uwag i uwzględnia głosy prasy, a tej ostatniej zasługa polega na poruszaniu żywotnych potrzeb miejscowych, na podstawie danych faktycznych i objaśnień chętnie udzielanych przez magistrat m. Warszawy. Chcąc bowiem w jakiejkolwiek kwestyi głos zabierać i nie bujać w sferze domysłów, potrzeba poznać nietylko faktyczną stronę przedmiotu, lecz środki materyalne jakimi się rozporządza. Magistrat m. Warszawy ogłasza corocznie swój preliminarz dochodów i wydatków, czyli budżet, a nad nim organa miejscowej prasy czynią swe uwagi i spostrzeżenia, jak to świeżo czytamy w Kuryerze Warszawskim Nr. 321 i 322. Jest to nietylko środek dozwolony, w dobrze zrozumianym interesie zarządu miasta, ale i konieczny, dla położenia tamy niewczesnym lub niemożliwym żądaniom.

Byłoby więc rzeczą nader pożądaną, aby Magistrat m. Radomia za pośrednictwem miejscowej gazety ogłosił swój budżet na rok 1885. Nie jedna wątpliwość przez to wyjaśnionąby została, a mieszkańcy Radomia wiedzieliby

KRONIKA RADOMSKA.

VIII.

Zima już na dobre rozgościła się, mróz i śnieg ściskają ziemię i jej mieszkańców. Nieprzygotowani dzwonią zębami, przygotowani mają sposobność przewietrzyć swoje futra i szuby. Jakich jest więcej, sami wiecie, ale nauczony smutnem doświadczeniem, nie będę przecie pisał o modach męzkich, bo się przekonałem, że to przedmiot niebezpieczny i bodaj czy źródło tego niebezpieczeństwa nie leży w rachunkach krawców i różnych brodatych dostawców futer i syberyn. W wolniejszej chwili przekonam swoich szanownych czytelników, na jakich danych i podstawach łączę kwestyę ubrań z kwestyą żydowską i jako pendant do pracy p. Zapałowskiego pod tytułem: „*Co nas gubi*“, wypowiem również sumienną dyagnozę śmiertelnej choroby miast, nie porywając się jednak na pisanie recepty, aby nie wpaść w tarapaty wiejskiego znachora. Prawie we wszystkich miastach gubernialnych, jak to się okazuje z ich publicznych organów, krzątają się około zaprowadzenia tanich kuchen, noclegowych na zimę przytułków, i sanitarnych komisyi; w Radomiu wzięto się do tego w sposób czysto Radomski; przez grzeczność dopuszczono sanitarów do odbycia przeglądu podwórz, ustępów i śmietników, dopuszczono nawet do spisania protokółów o tem, co się w tych miejscach znajduje, co pachnie, a co cuchnie, rzucono kilka garści karbolu i wylano kilka beczek smoły, ale gdy rewizye doszły do pomieszczeń piekarskich, restauracyjnych i rzeźniczych, i gdy spojrzano w jaki to apetyczny sposób i w jak pięknych naczyniach przygotowują się kajzerki, byfszteki i serdelki, dalsza działalność okazała się zbyteczną, a karbol i smoła nawet z proszkiem otwockim bezsilnemi. Sanitarowie w kabalistycznej liczbie 44 osób, zdali wszystko na opatrzność, zobowiązawszy się tylko najsolenniejszem słowem do utrzymania w największym sekrecie przed swemi kucharkami tych odkryć, jakie porobili w laboratoryach owych jadłodajnych instytucyi. Ale że zdrajców jest wszędzie pełno, sekret się nie utrzymał i jedynym rezultatem dla panów członków sanitarnych komisyi stało się to, że kucharki ich pobłażliwiej muszą być traktowane na wypadek znalezienia muchy w rosole, lub kawałka sznurówki w zrazach. Gorliwsi znów, a może upartsi sanitarowie chcąc czemś przecie zaznaczyć swoje istnienie, ku zgorszeniu swoich gospodyń, wydelegowali z łona swego specyalistów, by ci, po kilku sesyach, debatach i naradach, opracowali jaki wiekopomny a decydujący kuchenną kwestyę sposób. Naturalnie panowie specyaliści, poszedłszy po rozum do głowy, środek wynaleźli i po dwóch miesiącach ciężkiej pracy, w Numerze 16-ym gazety radomskiej ogłosili trudu tego rezultat w nieobszernym, ale za to treściwym artykule, zatytułowanym: „*naczynia kuchenne miedziane*“.

Trzeba jeszcze dodać, że ostatnie trzy sesye magistrackie poświęcone były kwestyi miejsc *niezbędnych;* jedni system Bergera, drudzy proszek otwocki przyjmowali za punkt wyjścia dla zdrowia i nosa, a niezdecydowawszy się ani na jedno, ani na drugie, zostawiono mrozom dezynfekcyjne prace, a wiosennym natchnieniom ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi.

O innych skutkach i pożytkach komisyi sanitarnych dotychczas nie wiemy, ale i to co zrobiono, wystarczy może na godne przyjęcie cholerki, która wyrwawszy się z Egiptu czy Tonkinu, przez Włochy i Francyę, posuwa się w swojej europejskiej wojażce, szydząc sobie najwyraźniej z kwarantan, dezinfekcyi i innych podobnych środków ostrożności, nawet, jak się zdaje i z komisyi sanitarnych.

Załatwiwszy rzeczy niebezpieczne, usunięto podobno rzeczy niedogodne, to jest okrzyczany targ, zwany rajtszulą, pozwolono, jakby jaki skład apteczny, powiększyć o jednę filję, na ulicy wałowej. Żydkowie, jak zawsze, poświęcili się dla nas i przyjęli do swej dzielnicy fury i wozy z niezbędnymi dla każdego produktami, władza miejska poświęciła się także, co podając do publicznej wiadomości, jestem pewny, że zostanie z należnem uznaniem i wdzięcznością przyjęte; co zaś na to powie paryzka turystka, która, jak z gazet się dowiadujemy, najgorliwiej zwiedza składy szmat, betów i fermentujących artykułów żywności, to niech odgaduje, choćby przez sen sprawiedliwie zasłużony, komisya sanitarna. Przytułki noclegowe także tam są niepotrzebne, bo mamy

jakich ulepszeń w roku przyszłym mogą się spodziewać.

Przedmiot to zawsze, a tem bardziej obecnie niezmiernej wagi, gdyż z chwilą otwarcia ruchu kolejowego zajdą konieczne zmiany i wzrośnie potrzeba wybrukowania i oświetlenia nowych ulic, od czego przyszły rozwój i pomyślność Radomia zawisła.

Nie jeden z właścicieli pustego placu w stronie dworca, przystąpiłby chętnie do budowy nowego domu, gdyby miał pewność, że w danym kierunku i w oznaczonym czasie Magistrat przystąpi do wybrukowania nowo powstającej ulicy i oświetlenia takowej.

Preliminowane wydatki na rok przyszły zapewne uwzględniły wiele potrzeb miasta, ale wiadomość o nich i w ogóle jawność w rzeczach gospodarstwa miejskiego byłaby wielce pożądaną, czemu zapewne tutejszy Magistrat nie będzie przeciwny.

Wiadomości bieżące.

= Szanowny Redaktorze! Podana w N. 14 gazety Radomskiej wiadomość że adwokaci przysięgli mają zamiar otworzyć *biuro bezpłatnych porad prawnych* nie jest bezzasadną, jak-to twierdzi zapośpiesznie korespondent wasz w N. 15 tejże gazety. Właśnie w celu uchronienia miejscowej ludności od obałamucania przez pokątnych doradców, adwokaci przysięgli postanowili przy pomocy odpowiednich organów władzy administracyjnej i sądowej użyć wszelkich środków, aby usunąć codzienne nadużycia, dokonywające się na ulicy, ze swej zaś strony chcą dać bezpłatne porady, a czy one przyniosą należny pożytek czy nie, to czas pokaże, utrzymywać zatem z góry, że to do niczego nie doprowadzi, jest co najmniej przedwczesne. Złe jest głęboko zakorzenione, jakie się na to złożyły przyczyny, nie miejsce tu wyjaśniać, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że patrzeć na to z założonemi rękoma nie można, większość adwokatów przysięgłych zdanie to podziela i czynnie wystąpić zamierza. Zechciej Szanowny Redaktorze pomieścić te kilka wyrazów w gazecie, jako odpowiedź mniej z rzeczą obeznanemu korespondentowi. Z szacunkiem i poważaniem

Władysław Silnicki (adw. prz).

Kasa pożyczkowa w jednej z gmin p-u Koneckiego, mająca służyć na potrzeby włościan, została wyczerpaną przez swego najbliższego opiekuna, bo wójta gminy, który na rewersy różnych osób, bez ich o tem wiedzy, zaciągał w kasie pożyczki, dopóki operacya ta nie została, za późno niestety, wykrytą. Winny ma przed sądem tłomaczyć się ze swoich postępów.

= Cała ustawa o notaryacie ulega obecnie przejrzeniu, notaryuszów nadal mianować będą prezesi izb sądowych, na przedstawienie prezesów sądów okręgowych w porozumieniu z gubernatorami miejscowymi; od kandydatów, wymagane będą różne stopnie egzaminów i kaucyi, według miejscowości urzędów notaryalnych.

= Detaksacya majątków do pożyczki towarzystwa kredytowego ziemskiego, przerwana porą zimową, rozpocznie się. jeśli śniegów nie będzie dopiero 1-go Kwietnia r. p.

= Ważne przemiany mają nastąpić w układzie banku polskiego; tymi dniami oczekiwani są w Warszawie urzędnicy ministerjum finansów ad hoc delegowani.

= Komisya w Petersburgu opracowująca projekt banku państwowego ziemiańskiego z filiami po prowincyach, ukończyła swe czynności.

= 19 Lutego r. š. 1886, upłynie 25 lecie pamiątki oswobodzenia włościan od pańszczyzny, w Petersburgu już obmyślają sposoby, aby dzień ten był obchodzony w całem państwie.

= Podobno zamiast ciężkiej i niedogodnej monety miedzianej dzisiejszej, ministerstwo ma zamiar zaprowadzić niklową, na wzór Belgii i Szwajcaryi.

= Według gazety Petersburgskiej *Echo*, odnoga kolei żelaznej od stacyi Chełm do Tomaszowa nad granicę galicyjską wkrótce ma być zbudowaną. Z wiosną inżyniery a rozpoczęcie swe studya.

= Gazety Warszawskie donoszą o zgonie š. p. Józefa Ostrowskiego b. komissarza skarbowego, który przez lat wiele urzędował w Rządzie Gubernialnym tutejszym.

= Pozostała rodzina po š. p. Katarzynie z Gałkowskich Główczyńskiej, przesyła serdeczne Bóg zapłać osobom, towarzyszącym w kondukcie żałobnym, przy wyprowadzeniu zwłok na wieczny spokój.

Na korzyść niezamożnych uczni gimnazyum męzkie w Radomiu otrzymało w ciągu roku kalendarzowego 1884 następujące summy:

1) *W 2-em półroczu roku naukowego zeszłego* 188$^3/_4$.

Z koncertu, danego w dniu 19 Maja r. b. przez amatorów na korzyść niezamożnych uczni rs. 391 k. 38

2) *W 1-em półroczu roku naukowego bieżącego* 188$^4/_5$.

a) Z wieczorów tańcujących, które miały miejsce w Iłży jeszcze w latach: 1879, 1880 i 1881 na korzyść niezamożnych uczni, przysłano rs. 11 k. 80

b) Z wieczoru tańcującego, danego w Radomiu w dniu 2 Lutego 1884 r. . . rs. 175 k. 38

c) Ofiarowano przez niewiadomych: Władimira N. rs. 2, I. K. rs. 10 i W. W. rs. 7, ogółem . . . . . . rs. 19 k. —

d) Z przedstawienia teatralnego, danego w d. 5 Listopada r. b. przez ruskie towarzystwo amatorów na korzyść niezamożnych uczni, ofiary dobrowolne publiki za wejście i afisze uczyniły rs. 142 k. 50

e) Z koncertu, danego, przy współudziale amatorów, przez Markizę de Mas w d. 14 Listopada r. b. . . . . . rs. 316 k. 37

f) Członkowie Rady pedagogicznej gimnazyum Radomskiego ofiarowali . . rs. 40 k. —

Ogółem rs. 1096 k. 43

Z pieniędzy tych, za decyzyą Rady pedagogicznej gimnazyum Radomskiego, otrzymali uczniowie tegoż:

1) Na wpis za 2-e półrocze roku naukowego zeszłego 188$^3/_4$, w całości, lub w części.

Klasa I. 1) Laskowski Władysław . . rs. 10

Klasa II. 2) Nowakowski Wacław i 3) Golcz Stanisław po rs. 17, 4) Dąbrowski Walery rs. 10 i 5) Myśliwski Franciszek i 6) Wiewióński Józef po rs. 7, ogółem . . rs. 58

Klasa III. 7) Jaworski Piotr i 8) Kasprzycki Wacław po rs. 17 . . rs. 34

Klasa IV. 9) Bijasiewicz Antoni, 10) Lipszyc Marceli, 11) Młodzianowski Jan, 12) Rydzykowski Stanisław i 13) Władimirow Iwan po rs. 17 i 14) Zubko Wiaczesław rs. 7, ogółem . . rs. 92

Klasa V. 15) Terech Michał rs. 17 i 16) Kasprzycki Jan i 17) Kruszyński Feliks po rs. 7, ogółem . . rs. 31

Klasa VI. 18) Kłopotowski Wacław rs. 17, i 19) Grabowski Adolf i 20) Szynkiewicz Julian po rs. 7, ogółem . rs. 31

Klasa VIII. 21) Frejdas Mojżesz, 22) Gacki Józefat i 23) Szczekowski Stanisław po rs. 7, ogółem . . rs. 21

Razem rs. 277

2) Na wpis za 1-e półrocze roku naukowego bieżącego 188$^4/_5$, w całości, lub w części.

Klasa I. 1) Chudzyński Aleksy, 2) Czeczelnickij Eugeniusz i 3) Szokalski Wincenty po rs. 17, i 4) Adwentowicz Karol, 5) Bąkowski Roman i 6) Geller Abraam po rs. 10, razem . . . . rs. 81

Klasa II. 7) Biernacki Ludwik, 8) Dunin-Borkowski Karol, 9) Nowakowski Leon, 10) Wasilenko Konstanty i 11) Zacharow Aleksander po rs. 17, 12) Libiszowski Józef i 13) Raczkowski Stanisław po rs. 10, 14) Wojciechowski Stefan rs. 8 kop. 37 i 15) Laskowski Władysław i 16) Wojdacki Stanisław po rs. 7, razem. . . . . rs. 127 k. 37

Klasa III. 17) Kindt Karol, 18) Wiewióński Józef, 19) Wojciechowski Walenty i 20) Żdanowicz Władysław po rs. 17 i 21) Chądzyński Stefan i 22) Wierzbięta Alfons po rs. 10, razem . . . . rs. 88

Klasa IV. 23) Kasprzycki Wacław, 24) Łucki Ignacy, 25) Rydzykowski Stanisław, 26) Szczerbiński Władysław i 27) Turencow Mikołaj po rs. 17, 28) Melodysta Haskiel i 29) Wiśniewski Filip po rs. 10 i 30) Górski Stanisław rs. 7, razem . . . . rs. 112

Klasa V. 31) Białkowski Stanisław, 32) Dąbrowski Kazimierz, 33) Jachimowicz Tomasz, 34) Noakowski Wincenty i 35) Zubko Wiaczesław po rs. 17 i 36) Garliński Henryk rs. 7, razem . . . . rs. 92

Klasa VI. 37) Chądzyński Zygmunt, 38) Kruszyński

Feliks, 39) Przybyłowski Kazimierz, 40) Tarchalski Władysław, 41) Twardzicki Witold, 43) Wilkoszewski Władysław po rs. 17, 43) Golcz Wacław rs. 13 kop. 41 i 44) Bukowiński Michał, 45) Targowski Józef i 46) Wojczyński Tomasz po rs. 10, razem . . . . . . rs. 145 k. 41

Klasa VII. 47) Kędzierski Antoni i 48) Trośnickij Michał po rs. 17, 49) Adamski Ludwik, 50) Dutkiewicz Wincenty i 51) Życki Wacław po rs. 10 i 52) Gantner Stanisław i 53) Grabowski Adolf po rs. 7, razem . . . rs. 81

Klasa VIII. 54) Daszkiewicz Stefan, 55) Krajewski Karol i 56) Urbański Józef po rs. 17, razem . . rs. 51

Razem rs. 777 kop. 78

Ogółem na wpis rs. 1054 kop. 78

3) Na ubranie, książki i kajety.

Klasa Wstępna. Żdanowicz Stanisław.

Klasa II. Laskowski Władysław.

Klasa III. Wojciechowski Walenty i Żdanowicz Władysław.

Klasa IV. Łucki Ignacy, Ryłko Maryan i Tomasik Lucyan.

Klasa V. Garliński Henryk, Jachimowicz Tomasz, Karczewski Stefan i Kosmaczow Walery.

Ogółem rs. 41 kop. 65

Wszelkiego rodzaju więc zapomóg w ciągu całego roku 1884 udzielono. . . . . rs. 1096 kop. 43.

Dodać należy, że, według prawa, oprócz wolnych za wsze od wpisu synów profesorów, nauczycieli i urzędujących w Ministerjum Oświaty nie mniej, niż lat 10, corocznie uwalniani bywają z funduszów skarbowych niezamożni uczniowie, okazujący dostateczne postępy w naukach, w ilości 10% t. j. około 62-ch 63-ch, co reprezentuje summę rsr. przeszło 2000. Tak więc ogólna pomoc, jaką mają niezamożni uczniowie gimnazyum naszego dochodzi do rsr. 3100 w roku bieżącym. Często bywa znacznie więcej, tem bardziej, że w grudniu bywa urządzany teatr amatorski, z którego i w roku bieżącym dochodu spodziewać się możemy. Summy te, stosunkowo do innych miast, znaczne, ale potrzeby są nierównie większe, gdyż wielu proszących nie podobna zaspokoić. A wszakże kształcąca się młodzież — to przyszłość społeczeństwa naszego. Pomagajmy jej, a zapewno nie pożałujemy. *Wł.*

CO NAS GUBI?..

skreślił W. E. Zapałowski.

III.

Mówiąc o kredycie, niepodobna tu jeszcze zamilczeć o jednym złym, a nawet w swych następstwach groźnym czynniku, który nietylko szczelnie zamyka kieszenie kapitalistów, ale zgubić może *większą własność ziemską.* Tym wrogim czynnikiem jest: że nietylko nasze słowo, rewersy, weksle, ale nawet zapewnienia hipoteczne nie mają dziś nominalnej wartości dla wypożyczającego; — straciliśmy wiarę!....

I choć serce się krwawi, choć pragnęłoby się rzucić ciemną zasłonę na tę świeżą i dopiero od niedawna gnojącą się ranę na ciele większej własności, niepodobna, — gdyż, jak powiedzieliśmy w założeniu, tylko szczera i sumienna prawda uratować nas może. Trudno! zaczęliśmy, musiemy zatem do końca wytrwać w swej roli.

Jak powiedzieliśmy, od niedawna, bo dopiero w ostatnim dziesiątku lat, trafiają się indywidua między ziemianami, które dla uratowania fortuny, zapewnienia sobie dostatniego i wygodnego życia — niedbając o dobre imię, nie lękając się opinii, na wzór handlarzy i przekupni pozornie bankrutują.

Jedni obdłużywszy majątek, nie płacą rat Towarzystwa Kredytowego, dopuszczają, że majątek bywa wystawiony na licytacyę przez toż Towarzystwo; tu podstawia się usłużnego kuzynka, lub przyjaciela.... który, ma się rozumieć kupuje jak można za najniższą cenę majątek na rzecz zlicytowanego; długi hipoteczne, weksle i rewersy spadają — i przed chwilą biedak, przychodzi napowrót do fortuny. To znów pozornie przepisuje się własność na kogo innego, a wierzyciele niepomieszczeni na hipotece idą z kwitkiem. Albo sprzedaje się cichaczem majątek, lub odstępuje dzierżawę, a kochany wierzycielu, kiedyś był tyle naiwny i dawał pieniądze na rewersy, lub weksle, szukaj wiatru w polu....

Są to fakty, na które na swoje nieszczęście patrzymy wszyscy otwartemi oczami i choć oburza nas podobny postępek, zachowujemy się w obec niego obojętnie i apatycznie. Czyż z całych sil nie powinniśmy się bronić od tej strasznej choroby, która stać się może epidemiczną, niewyleczalną?

Wszak mamy swój rozum i wolną wolę, wiemy dobrze że zadłużając się, sami pozwalamy się obdzierać, to też nic tłomaczyć nas nie może, „żeby taką miarką oddać, jaką nam mierzono“. Lepiej stokrotnie raz na dzień zjeść kawałek czarnego chleba, ubrać się w samodział, a żonę w perkaliki — lepiej dzieciom zostawić w spuściznie uczciwe imię, niż z hańbą utrzymane mienie.

Otóż udane takie bankructwo, jeden lub dwa podobnych wypadków w okolicy, czyż nie oddziaływają na kredyt? Dziś już to w groźny sposób się zamanifestowało i biedny ziemianin, choćby najuczciwszy i najrzetelniejszy niema wiary, a w razie potrzeby szukać musi poręczyciela. Niedawno jeszcze, gdy szlachcic pokazał się w mieście, otaczały go usłużne żydki, gwałtem wpraszali się z pieniędzmi i często bardzo słowo honoru było dostateczną rękojmią dla wypożyczającego, a nawet chętniej na nie, jak na rewers dawano — dziś słowo honoru — to czy frazes i wątpię, czy funt soli możnaby na nie dostać.....

Bolesna jest to rana, którą z nielogicznej zasady: „nie kalaj swego gniazda“, owijamy starannie, aby ją ukryć przed ogółem; a jednak, o ile nam się zdaje, popełniamy błąd wielki, bo ażeby ocalić zacną i zdrową część organizmu ziemiańskiego, trzeba radykalnych środków i szkodliwego raka, który zapuszczać dopiero zaczyna korzenie, jak najprędzej wyciąć i precz odrzucić.

Jeżeli winy, o jakich mówiliśmy, uchodzą nie jednemu bezkarnie w obec prawa, to opinia publiczna obowiązana tu wystąpić, jako sprawiedliwy głos ogółu. Nie podać ręki takiemu, wykluczyć go ze swego towarzystwa — oto, co powinni zrobić uczciwi i zacni obywatele ziemianie, dla pokazania, iż wcale z takim nie solidaryzują.

Wiadomości polityczne.

Po mowie tronowej cesarza Wilchelma, która bardzo stanowczo upewnia o tradycyjnej przyjaźni z Rosyą, potem z Austryą, jakkolwiek z tąż traktat na piśmie odnowionym nie został, co na długo stanowi rękojmię pokoju dla Europy, najwięcej umysły zajmuje wciąż obradująca konferencya Kongo. Różne co do niej chodzą pogłoski i zdania, pomimo, że zebrani dyplomaci zobowiązali się do trzymania uchwał konferencyi w tajemnicy, zatem na pewno nikt o nich nic nie wie. I tak: pretensye Portugalczyków sięgające XV wieku nie przechodzą dawnością pretensyi Francyi, która już w XIII miała tam swoje osady. Znany podróżnik amerykański Stanley, nazywa pretensye Portugalii chimerycznemi, zapewne dla tego, że, jak sam wyznał, stoi na czele sześciuset urzędników kompanii (*), która tam powstała kosztem króla Belgów. Times znowu angielski wyśmiewa całą konferencyę, nazywając ją sztuczką wymyśloną przez księcia kanclerza, dla odosobnienia i pokłócenia Anglii z Francyą.

(*) Eksploracyjnej i eksploatacyjnej.

Sir Malet wniósł nawet do izby zastrzeżenie, iż jeśli dobrze jest, aby międzynarodowe prawo zregulowało stosunki państw nad rzeką Kongo, pilnowanie wszakże wykonania tych praw może jedynie przysługiwać Anglii, bo dosyć spojrzeć na olbrzymią mapę, zawieszoną w sali konferencyi, aby zobaczyć, że tylko interesy Wielkiej Brytanii mogą zajmować najpierwsze miejsce na obradach.

Niezgodności te w zapatrywaniu się na rzeczy, pozwalają wnosić, że konferencya może dłużej potrwa, aniżeli przypuszczano.

Zły duch Angli, jak go historyk Carlisle nazywał, mający na nią sprowadzić wszelkie nieszczęścia, pan Gladstone, w starożytnym gmachu izby lordów i panów angielskich potrafił wyszczerbić pierwszy wyłom, bil reformy już pierwszy raz tam odczytany został. Lordowie, straciwszy nadzieję obalenia premiera, bo i wiadomości z Chartumu od Gordona są lepsze i na napady, że ta wyprawa już kosztuje 120 milionów rubli odpowiedziano, że Anglia zbyt bogata, aby na to zważać, zdecydowały szlachetnych lordów do kompromisu z partyą postępową whigów.

Z Egiptu znowu donoszą, iż tamtejsze kłopoty finansowe ustaną, bo Anglia będzie opłacać koszta utrzymywania tam wojsk swoich, a udzieloną skarbowi egipskiemu na dobra narodowe pożyczką i kupony od długu publicznego i wynagrodzenia poszkodowanym bombardowaniem Aleksandryi, wypłaconemi zostaną.

Pomimo zapewnień ustami dostojnego Cesarza pokojowych, metodycznie, po niemiecku, plan zabezpieczenia granic Wschodnich Prus nie ustaje, przybywa na punkty pograniczne wiele kawaleryi, która tu przedtem nie konsystowała, a każdą z bateryi nadgranicznych wzmocniono dwoma nowemi działami.

Windhorst napróżno przedstawił do izb wniosek, co do Brunszwiku. Darmo też się przed Rejchsratem domagał odwołania prawa wydalania księży nieposłusznych rozporządzeniom rządu, bo wniosek jego przegłosowano w parlamencie niemieckim.

Gazeta Nowosti Nr. 306 otwarcie wystąpiła przeciw ostatniej ugodzie z Kuryą Rrzymską, wróżąc zerwanie konkordatu niedawno zawartego z Rosyą i wyznając, że to wiele jej sprawia radości.

Tymczasem oficyalne wiadomości z Moniteur de Rome podane w Kuryerze Porannym Nr. 322 dowodzą, że w świecie dyplomatycznym nic o tem nie wiedzą.

Według doniesień tej że gazety, poseł Buteniew po odwiedzeniu żony i familii ma powrócić, a o zrywaniu stosunków dyplomatycznych z Watykanem i mowy nie było.

Czcigodny biskup Strossmayer w ostatniej swojej publicznej przemowie cokolwiek przesadził, wróżąc, że Chorwacya tem kiedyś będzie dla Sławiańszczyzny, czem była Toskania dla Włoch, a zatem Zagrzeb będzie jej Florencyą.

W sejmie Dalmackim między posłami włochami a słoweńcami zaszły tak gwałtowne zajścia, że kilkunastu z nich marszałek izby musiał z sali wydalić.

W Madrycie z okazyi przeciwkatolickiego artykułu pewnego profesora, wynikły między studentami rozruchy, przyszło do starcia z policyą, są zabici i ranni, kilkudziesięciu aresztowano.

Hrabia Gwidon Henkel v Donnersmark, znany posiadacz znacznych dóbr i u nas w Królestwie, ma zostać ambasadorem niemieckim w Paryżu, w miejsce osłabionego wiekiem księcia Hohenlohe, także właściciela u nas Biały Radziwiłowskiej.

Dostrzeżenia meteorologiczne stacyi Radom prof. Włodarskiego.

Dzień.	Godzina.	Termometr R0.	Barometr przy 0 - Milimetry.	Wilgotność względna %.	Kierunek i siła wiatru.	Ilość wody spadłej w milimetrach.	Uwagi.
22	7 r.	7_{98}	742_{92}	79	Pd. 5	$3_{,2}$	Śnieg od r. do 5 g. po p.
	1	4_{10}	741_{98}	74	Pd. 3		
	9 w.	6_{10}	744_{11}	82	Pd-Z. 1		
23	7 r.	6_{18}	743_{10}	80	Pd-Z. 1	0_{13}	Śnieg drob. od poł do 7 g. wieczór.
	1	4_{12}	742_{14}	72	Pd-Z. 1		
	9 w.	5_{11}	741_{12}	77	Pd-Z. 2		
24	7 r.	5_{10}	739_{35}	85	Pd-Z. 2	0_{18}	Drobny śnieg od rana do 7 godziny wieczorem,
	1	2_{10}	739_{33}	78	Pd-Z. 3		
	9 w.	4_{16}	741_{11}	77	Zach. 3		
25	7 r.	6_{10}	741_{33}	84	Z 3	—	Śnieg od p. do 4 god. i wieczorem.
	1	3_{18}	741_{32}	70	Z. 4		
	9 w.	4_{11}	743_{19}	86	Pd-Z. 5		

ich kilka oddawna, urządzonych z możebnym komfortem i zapasami. Dwa takie przytułki obsługiwane są przez miłosierne niewiasty, które śpiewem i muzyką kołyszą do snu szukających nocnego schronienia i chociaż gorącej herbaty nie protegują, bawarek i wódzia należycie rozgrzewają *wyziębłych.* Silniej działające środki są także czasem aplikowane, ale po tych zwykle się zjawia strażnik, spisze protokół, zaleci miłość bliźniego, uszanowania publicznego miejsca, aby gdy się rozwidni, mógł ze spokojnem sumieniem *dołożyć* naczelnikom, że chociaż *wsio błagopołuczno, czynownik* X, tak nieszczęśliwie położył rękę na nosie krawca, lub szewca, że obydwa się pokrwawili, ale najprzyzwoiciej w świecie, poszli na przeprosiny i kuracyę do znanego handelku, który po całodziennej grze w ślepą babkę, do rana bywa otwarty.

Z podobnego przytułku wyszli zapewne przed kilku dniami dotąd nieznani w Radomiu Donżuanowie w osobach dwóch niemłodych już ichmościów, którzy napadli na panienki wychodzące wieczorem, po całodziennej pracy, z magazynu przy ulicy Rwańskiej.

Przestraszone biedaczki z krzykiem poczęły uciekać napowrót do swej pracowni, a wrzawa ztąd powstała na ulicy, spłoszyła tych zuchów, zniewoliła do szybkiego odwrotu i ukrycia się w pomrokach wieczornych, chociaż nie ukryli się podobno przed znajomymi, którzy widzieli uciekających. Rzecz to dotąd niebywała w naszem mieście, a więc pojedyncza kobieta nie będzie się mogła pokazać na ulicy, chyba pod eskortą mężczyzny, zaopatrzonego w laskę przyzwoitej grubości! Postępujemy szybko—ale czy tylko naprzód?

pan.

2

IDEALIŚCI.

HUMORESKA

PRZEZ BENTA.

(z angielskiego)

(Dokończenie)

Po obiedzie z rozpaczy wyszedł na przechadzkę. W parku spotkał pokojówkę. „Słuchaj, panienko, dam gwineę za kawałek pieczeni“, powiada.

Przystojna subretka wzruszyła ramionami. „Szkoda, odrzekła, ale u nas pieczeni nie jadają“.

„Pójdę chyba do warzywnego ogrodu, pomyślał, przynajmniej marchwi się najem, bo już mi sił nie staje czekać kolacyi, tembardziej, że tu i na kolacyę nic nie jadają“.

Spotkał kamerdynera. „Mój przyjacielu, zaczął, dostaniesz gwineę za kawał chleba z serem, byle był kawał nielada“.

„Przepraszam pana, brzmiała odpowiedź, ale chleba, ani sera nie mamy w bufecie“.

Ryszard myślą odsyłał wszystkich do kroćset tysięcy dyabłów. „To niepodobna, zadecydował, muszę jechać i to natychmiast. Nie mogę tu przecie głodną śmiercią umierać; pożegnam ich w tej chwili, trzeba raz skończyć te męki“.

Szybko wbiegł na korytarz, dążąc do gabinetu Henryka. Otworzył drzwi stanął jak wryty. Cóż zobaczył? Oto Henryk Ledlow stał przed otwartem biórkiem, plecami do drzwi obrócony i jadł coś łapczywie, popijając szklanką wybornego wina czerwonego.

Ryszard węszył nosem. Na Boga! to bekasy! — wyborne pieczone bekasy! Nie mógł znieść dłużej męczarni głodu. „Nędzniku!“ krzyknął gwałtownie, jednym susem przyskakując do Henryka i łapiąc go za gardło: „daj mi bekasa, albo cię — uduszę!“

Ledlow zląkł się okropnie, odepchnął kuzyna i biórko zatrzasnął. „Nie dam ani kawałka! zawołał, a jeżeli mnie wydasz przed Klocią, zastrzelę jak psa!“

Z groźnymi gesty, ze skrzydełkiem bekasa w ręku, wybiegł z pokoju.

„Nie boję się ja tych gróźb, zawołał za nim Ryszard. Aha, mam zemstę!... Złapałem obłudnika! Teraz się Klocia z nim rozwieść gotowa, a potem może za mnie wyjdzie.“

I pospieszył do pokoju Klotyldy. Lecz ledwo uniósł ciężką portyerę' stanął jak osłupiały. Czyż mogło być inaczej! Poetyczna Klocia, rozparta w fotelu, plecami do drzwi odwrócona, zajadała najprozaiczniej w świecie porządną kromkę chleba z kawałkiem pieczeni.

Na szelest sprawiony przez opadającą portierę, drgnęła, odwróciła się i zbladła jak ściana.

„Kuzynie, na miłość Boską, nie wydaj tajemnicy! nie zdradzaj mnie, szeptała błagalnie. On jednak stał zamyślony. Po cóż ją miał wydawać? po co zdradzać? Mąż i żona nie mieli sobie nic do wyrzucenia, należało im tylko darować sobie wzajemnie nierozsądną i śmieszną komedyę.

Przestraszona kobieta ciągle jeszcze błagalnie spoglądała na kuzyna, gdy Henryk wpadł jak bomba do pokoju. Skoro go żona ujrzała, krzyknęła przeraźliwie i skryła chleb z masłem w kieszeń lekkiej, jasnej sukni.

Henryk nie zwrócił na to uwagi, lecz rzucił piorunujące wejrzenie na Ryszarda, jakby mówiąc: „zdradziłeś mię! ha, umrzesz zdrajco!“

Klocia, sądząc, iż pocisk wzroku na nią skierowany, padła na kolana i błagalnie ręce do męża wyciągnęła.

„Cóż to znaczy? zapytał ten zdziwiony, nie rozumiem cię“.

„Przebacz mi, najdroższy mój! wymówiła biedaczka pobladłemi usty,—o, przebacz mi!“

„Ależ co ci mam przebaczyć? coś uczyniła? Nie trwóż mię — mów prędzej! — Cóż to za plama na kieszeni od sukni?“ Zawstydzona Klotylda wyjęła z kieszeni drżącą ręką chleb z masłem i pokazała mężowi.

Henryk własnym oczom niedowierzał.

„Co? krzyknął, więc ty jadasz?“

Klotylda ze skruchą kiwnęła głową twierdząco.

„Czy od tego czasu.. czy odkąd tu jesteśmy?“

Powtórnie kiwnięcie potwierdzające.

Henryk, zamiast spodziewanych wyrzutów sam upadł na kolana. „Przebaczam ci! ale i ty mi przebacz!“

„Jakto! więc i ty jadasz!“ zawołała ucieszona.

„I jak jeszcze! i piłem nawet. ..“

Mąż i żona uściskali się wesoło.

„Henryku! Klociu! jak szczęśliwie żyć zaczniemy! Skończyła się przecie ta głupia komedya!“

„A tom się pięknie urządził!“ myślał Ryszard, wszakżem czego innego się spodziewał... cóż robić!“

„Słuchajcie, moi państwo, rzekł do całującej się pary, najedliście się pokryjomu, alem ja głodny, jak wilk i jeżeli mię nie pożywicie natychmiast, umrę z głodu.. dalibóg,umrę!

„Wybacz, rzekł śmiejąc się Henryk, chciałem cię głodem wypędzić, ale dziś, ponieważ twój przyjazd na dobre nam wyszedł, każę odgrzać bekasy i zjemy je razem.“

Po upływie kwandransa wszyscy troje zasiedli wesoło do stołu i zajadali z apetytem, jak wszyscy prozaiczni śmiertelni.

OGŁOSZENIA.

DOM KOMISOWO-PRZEWOZOWY
HELBICH i POHL
w Radomiu, ulica Lubelska Nr. 109, w domu W-go Trzebińskiego.

Posiada wyłączny komis: **MACHIN i NARZĘDZI** rolniczych firmy H. Cegielski, Trylski i S-ka; **MEBLI GIĘTYCH** fabryki „Wojciechów“; **WYROBÓW STALI** tyglowej fabryki „Cyklop“; **PRZETWORÓW WOJŁOKU** roślinnego fabryki „Otwock“; oraz **BRYCZEK** i **WOZÓW** fabryki Szydłowieckiej.

Posiada nadto skład drzewa i torfu opałowego.

(**asygnacye** na sągi sosnowego po Rs. 5 kop. 30 i twardego drzewa po Rs. 5 k. 75, jak również na torf opałowy po 35 kop. za korzec z odstawą są do nabycia w sklepie **„Oszczędność“** i u pp. **Krzyżkiewicza**, **Everta** i p-ni **Dubelt**. O wymiarach sągów można się przekonać na placu, sągi sosnowe i dębowe **porąbane** mogą być dostawione.)

Spełnia wszelkie **zlecenia** osób w Radomiu i na prowincyi zamieszkałych.—Z otwarciem kolei załatwiać będzie wszystko wchodzące w zakres czynności Domu Przewozowego.

FABRYKA
WYROBÓW METALOWYCH
oraz
SKŁAD LAMP
Bolesława Jabłońskiego

ulica Szewcka, dom W. Helcmana wprost kościoła Ewangielickiego w Radomiu.

Poleca gotowe **Wanny, Zycbady, Waterklozety, Bidety, Kubła, Konewki, Latarnie gospodarskie i kieszonkowe, Kuchenki naftowe, Maszynki do kawy** różnej konstrukcyi, jako też **bielenie samowarów** rądli wszelkie reperacye i obstalunki wchodzące w zakres blacharski i bronzowniczy oraz wybór **Lamp wiszących, ściennych, stołowych** i ich reperacye. 3—2

DO SPRZEDANIA
w Borkowicach (przez Przysuchę) **Baranow** 12 rasy negretti zdatnych do rozpłodu, również **buchajek Szwytz** wieku 1½ lat. 70—10—6

TRAN LEKARSKI ŻÓŁTY
oraz
TRAN BIAŁY
parą oczyszczany, świeży z tegorocznego połowu otrzymał i poleca
A. HAERTEL
w RADOMIU
RYNEK № 14. | LUBELSKA № 157.

DO WIADOMOŚCI
Właściciel Małęczyna sprzedaje drzewo opałowe z lasów dóbr Bartodzieje i Małęczyna po cenach za sążeń szczapowy półkubiczny drzewa:
sosnowego . . . rs. 5 kop. 25.
brzozowego . . rs. 5 kop. 70.
Dostawa uskuteczni się **dwa razy dziennie**. Zamówienia przyjmują się w Cukierni W. Woźnickiego przy ulicy Lubelskiej w handlu W. Michalskiego i w mieszkanin właściciela domu W. Zarskiego przy rogatce Lubelskiej. 89—8—5

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz
KREDENS
OLSZOWY POLITEROWANY
za **30 rubli**. Obejrzyć można w każdym czasie w domu p. *Wasilkowskiego* przy ulicy *Lubelskiej* u właściciela domu. 104—3—2

Francuzka, posiadająca język niemiecki, poszukuje miejsca; wiadomość w Redakcyi. 105—3—2

MŁODY CZŁOWIEK
Kawaler, mający do rozporządzenia **2000 rub.**, może mieć **przyzwoite utrzymanie**, korzystne zatrudnienie przy gospodarstwie rolnem i procent obok zabezpieczenia swego kapitału. Zgłaszać się do redakcyi Gazety Radomskiej. C—3 3

UBEZPIECZENIA ŻYCIOWE.
Przykład: Mężczyzna 30-letni zawiera ubezpieczenie tego rodzaju, że **kapitał rs. 5000 będzie jemu samemu wypłacony** w 60 roku życia, albo też w razie wcześniejszej śmierci tenże sam kapitał będzie **natychmiast** wypłacony jego żonie lub innej osobie wskazanej przez ubezpieczonego w polisie. Za ubezpieczenie takie płaci się **Towarzystwu ubezpieczeń „Rossya“** kwartalnej składki rs 40 kop 56. Ubezpieczony uczestniczy w czystych zyskach Towarzystwa

Bliższe szczegóły o ubezpieczeniach życiowych znaleźć można w odnośnych **broszurach** Towarzystwa „Rossya“, które na żądanie wydaje oraz rozsela bezpłatnie **Jeneralna Reprezentacya tegoż Towarzystwa w Warszawie** (Marszałkowska 56) oraz **Ajent p. Bronisław Żandr** w Radomiu ulica Lubelska dom własny Nr. 112.

Do 1-go Października 1884 r. zawarło w Towarzystwie Ubezpieczeń „Rossya“ 9072 ubezpieczeń życiowych na ogólną sumę Rs. 34,398,450. 99—4—2

Kantor Wekslu i interesów Bankierskich
GABRYELA NEUMARK
w Warszawie, Miodowa Nr. 3.

Wystawia przekazy na banki zagraniczne, jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryzkie, Londyńskie i t p., udziela zaliczenia na papiery wartościowe pod korzystnymi warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiową obu emisyj nawet do wysokości rs 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 spłacone być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiową z rozpłatą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego.

W tym kantorze padły na rzecz kupujących na podobnych warunkach gł wne i pomniejsze wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000.

Osoby nabywające pożyczkę na raty za pośrednictwem agentów kantoru i pierwsze raty już na ręce tych, że wniosły—**zechcą raty następne nadsyłać wprost do Kantoru. Asekuruje premie** od wylosowania po kop. 60 od sztuki ze stemplem Zlecenia z prowincyi wykonywa jak najsumienniej. 11554—6—2

PIEKARNIA
PETERSBURGSKA
KAROLA MINKNERA
w Radomiu w rynku.

Na święta nadchodzące zaopatrzyła się we własne wyroby mianowicie: **pierniki** czekoladowe, karlsbackie, migdałowe, marcypanowe, **Bruk** toruński, pierniki **toruńskie, anyżowe, miodowniki** do potraw, norymbergskie, **paluszki** miętowe, pierniki drobne na **gwiazdkę** i t. p.

Kupującym w większej ilości odstępuje się **rabat**. Przyjmuje **obstalunki** na ciasta domowe, cukiernicze, oraz sprzedaje **mąkę** i **drożdże**. 102—3—2

JEST DO SPRZEDANIA
FOLWARK WALINY
w bliskości Radomia i szosy Kieleckiej m. 208 a w większej połowie nowiny świeżo wykrudowane, ziemia dobra, lasu w tem m. 20, z inwentarzem żywym i martwym lub bez, w jednym kawale bez serwitutów. Między narzędziami gospodarczemi jest *młockarnia* i *sieczkarnia*.

Oziminy wysiano korcy **74**, szacunek Rs. **18500** a T. K. jest Rs. **4000**.

Wiad mość u właściciela w sąsiednim majątku **Rożki.** 82—3—3

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność miasta Radomia i okolicy, że od dnia 4 Listopada r. b. sprzedaję:
NAFTĘ KAUKAZKĄ
najlepszą z zakładów braci Nobel, garniec po kop. 32, kwartę po kop. 8,
AMERYKAŃSKĄ garniec po kop. 67½. 78—3—3
Z uszanowaniem **Krzyszkiewicz.**

OLIWĘ NICEJSKĄ
OCTY STOŁOWE i ESSENCYĘ OCTOWĄ
poleca
A. HAERTEL
w Radomiu
Rynek Nr. 14. | Lubelska Nr. 157.

DO WYDZIERŻAWIENIA
FOLWARK SUCHA
w powiecie Kozienickim rozległości 185 mórg, w tej przestrzeni łąk 30 mórg, cena 1 morgi rs 4. Bliższe wiadomości w kantorze redakcyi. 83—3—3

SANKI nowe parokonne do sprzedania, wiadomość u dzierżawcy hotelu Polskiego w Radomiu. 108—2—1

Radom, Lubelska, 52
dom J. K. Trzebińskiego.
Najnowszej konstrukcyi
ORYGINALNE MASZYNY
DO SZYCIA
najstarszej i największej w świecie fabryki maszyn do szycia
THE SINGER MANUFACTURING COMPANY
Igły, Jedwab, Oliwa, Nici. | Reperacya maszyn po cenach przystępnych.
sprzedaje na wypłatę tygodniową po
RS. 1. 5—3
G. NEIDLINGER
generalny agent kompanii Singera.
Radom, Lubelska, 52
dom J. K. Trzebińskiego.

DO SPRZEDANIA
DOM
79—5—5
murowany w dobrym stanie ze **sklepem**, odpowiedniemi zabudowaniami, ogrodem owocowo-warzywnym, szacunek **Rs. 7500** z dobrym dochodem, w miejsowości korzystnej. Bliższa wiadomość **w Redakcyi**.

DO WYDZIERŻAWIENIA
FOLWARK KRYNKI
w powiecie Opatowskim rozległości 254 mórg w tej przestrzeni łąk 50 mórg, cena 1 morgi Rs. 6. Bliższe wiadomości w kantorze redakcyi. 83—3—3

W DOBRACH SUCHA
STACYI BIAŁOBRZEGI
do sprzedania **BYCZKI** rassy holenderskiej. Wiadomość w zarządzie dóbr na miejscu. 88—3—3

Z powodu wyjazdu są
DO SPRZEDANIA
garnitur mebli 12 krzeseł, 2 fotele, kanapa rypsem ponsowym kryte z pokrowcami. Lampy i kinkiety, dwa łóżka z materacami i szafkami nocnemi. Toaleta z blatem marmurowym, szafa duża, stół, Kredens, stół jadalny z kłapami, 6 krzeseł wyplatanych, Lustra z konsolami, obrazy olejne i rozmaite sprzęty domowe. Wiadomość w fotografii pod firmą „Wanda“ w domu W. p. Dzikowskiej. 96—3—3

Z powodu wyjazdu zostawiono do sprzedania
DUBELTÓWKĘ
Lancastra i stereoskop z fotografiami. Wiadomość w fotografii pod firmą „Wanda“ w dowu W-ej pani Dzikowskiej.

Tamże są do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią od Nowego Roku. 96—3—3

PLAC
dwufrontowy przy ulicy Lubelskiej Nr. 421 do sprzedania. Łok. □ 12000. Wiadomość w Redakcyi. 91—5—3

Redaktor i wydawca Dr Rewoliński. Дозволено Цензурою.—Радомъ, 14 Ноября 1884 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.